

Historia się toczy

Z Krystyną Jandą
rozmawia Piotr Zemsta

Gra Pani w filmie, teatrze, reżyseruje spektakle Teatru Telewizji, kontaktuje się z widzami przez Internet. Czy w tym ciągłym ruchu znajduje Pani czas wyłącznie dla siebie?

O tak! Muszę też chodzić do fryzjera, manikiurzystki, być matką, żoną, panią domu, czytać, oglądać różne rzeczy potrzebne do uprawiania zawodu. Mam koleżanki, przyjaciółki, do których jeżdżę na plotki. To także mój czas.

Widzowie znają Panią między innymi z kreacji aktorskich Shirley Valetnine, Marleny, Callas, czy Marthy z „Kto się boi Virginii Woolf?”. Czy jest rola wymarzona, o której Pani myśli, lub którą szczególnie chciałaby Pani zagrać?

Dziś nie mam takiej roli. Po wielu latach pracy mam świadomość, iż nie zawsze jest tak, jak sobie można zaplanować. Spełnienie marzeń w zawodzie aktora nie spada z nieba. Prawie całe życie zawodowe chciałam zagrać Rozalinę z „Jak wam się podoba”. Marzenie nie spełniło się, ponieważ decydowali o tym inni. Szkoda. To była rola dla mnie. Wierzyłam w to bardzo. Podobnie było z „Poskromieniem złoŃnicy”. Teraz już za późno. Więc ja państwu już dziękuję.

Czy zgadza się Pani z opinią, iż scena z korytarza telewizyjnego w filmie „Człowiek z marmuru” zaważyła na Pani aktorskim wizerunku?

Tak. Do dziś czuję dreszcz, gdy idę tym korytarzem. Gdy tam jestem, ludzie się zatrzymują, patrzą i uśmiechają. To bardzo miłe uczucie.

Jest Pani aktorką, reżyserem, od dawna również Pani śpiewa i pisze. Obecnie promuje Pani swoją kolejną książkę pt. „Różowe tabletki na uspokojenie”. To autobiografia czy opowiadanie skierowane do konkretnego czytelnika?

To portret kobiety takiej jak ja. Osoby podobnej do mnie. „Różowe tabletki na uspokojenie” to felietony na temat drobiazgów, które doprowadzam do uogólnień. To także zapis moich wrażeń, myśli. W pewnym sensie również autobiografia, ale nie całkiem.

Jakie programy najchętniej ogląda Pani w telewizji?

Rzadko oglądam telewizję. Nie mam na to czasu. Jeśli już, to

nocą oglądam TVN24. Mam wtedy szansę poznać wiadomości ze świata i Polski. W bezsenne noce oglądam filmy. Za to jestem wdzięczna telewizji. Uwielbiam dokumenty. Uwielbiam.

Jakie ma Pani plany zawodowe na przyszłość?

Obecnie biorę udział w próbach „Mewy” Antoniego Czechowa w teatrze Studio w Warszawie. W tym spektaklu, który reżyseruje Zbigniew Brzoza, gram rolę Argadine. Po raz pierwszy zagrałam

25 lat temu, czyli

na samym początku

mojej drogi zawodowej.

Więc historia

zatoczyła koło.

Teraz traktuję

ją jako jubileusz. □

